Nr. 235. We Lwowie czwartek dnia 27 czerwca 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Pogłoska o zamachu na cesarza.

Wiedeń 27 czerwca.
(*Telefonem*).

Wczoraj po całem mieście rozeszła się lotem błyskawicy pogłoska o zamachu na cesarza Franciszka Józefa, którego miano dokonać w Bruku nad Litawą, dokąd cesarz wyjechał wczoraj na inspekcję wojsk, znajdujących się w tamtejszym obozie. Wieść o zamachu wzburzyła całe miasto, wywołała wszędzie wielki niepokój, a redakcje wszystkie były w formalnem oblężeniu, gdyż oczekiwano, iż pisma otrzymają bliższe szczegóły o tym wypadku.

Tymczasem na szczęście wieść ta okazała się fałszywą. Pisma popołudniowe na podstawie informacyj zaciągniętych z najlepszego źródła zaprzeczyły jej stanowczo. W mieście umysły się uspokoiły, wszyscy odetchnęli, radzi, że straszna ta wieść okazała się nieprawdziwą.

Powód do tej pogłoski dał fakt następujący: Do zwierzchności gminnej w Brucku nad Litawą nadeszła karta korespondencyjna z Szwajcarji. Stampilja pocztowa na niej była zatarta, tak, że nie można było dójść, skąd została wysłana. Kartą tą jakiś nieznajomy w dość bałamutny sposób ostrzegał gminę przed zamachem, którego anarchiści mają dokonać na cesarzu podczas pobytu jego w Brucku.

Po otrzymaniu tej karty władze zarządziły jak najostrzejsze środki ostrożności, oraz zrewidowały całe miasto i okolicę, szukając osób podejrzanych. W istocie aresztowano dwie podejrzane osoby, wyglądające na robotników; jeden z nich zdaje się pochodzi z Rosji, drugi z Włoch. U jednego z nich paszport był kreślony. Przesłuchiwani na policji obaj odmówili wszelkich zeznań. Pomiędzy papierami jednego z nich znaleziono listy, dowodzące, iż pozostawał w stosunkach ze znanymi anarchistami włoskimi. Obu oddano w ręce sądu, który prowadzić będzie dalsze dochodzenia.

Owoż wiadomość o aresztowaniu tych dwóch robotników przechodząc z ust do ust urgała zmianom, a dostawszy się do Wiednia mówiła już o dokonanym zamachu, co w całem mieście wywołało wielką panikę.

Sprawy sejmowe.

Lwów 27 czerwca.

Komisja **bankowa** przeprowadziła wczoraj ogólną rozprawę nad sprawozdaniem wydziału krajowego o gal. Kasie oszczędności we Lwowie.

Referent tego przedmiotu p. **Binder** przedstawił, że w sprawozdaniu zamierza omówić te instrukcje i regulaminy, które odnoszą się do zakresu działania i odpowiedzialności organów zarządzających i kontrolujących, oraz w sprawie lokacji kapitałów.

W dyskusji postanowiono zgodnie, że wyrażone ma być zapatrywanie, iż komisje rewizyjne obowiązane są badać jakość lokacji; dalej, że przez postanowienia regulaminu dla dyrekcji, statutowa zasada kolegjalnej odpowiedzialności dyrekcji nie może być naruszona, tudzież, że wszystkie wartości powinny się znajdować pod podwójnem zamknięciem.

Dalej wyrażono zapatrywanie, że udzielanie kredytów budowlanych przez Kasę oszczędności nie może być uważane za normalny interes Kasy, zwłaszcza wobec notorycznego niebezpieczeństwa takich kredytów.

Wreszcie wyrażono zapatrywanie, że ustanowienie 60% dopuszczalnej lokacji w kredytach hipotecznych, nie odpowiada zeszłorocznej opinji komisji bankowej.

* * *

Komisja **budżetowa** załatwiła wczoraj na podstawie referatu p. Stan. **Niezabitowskiego** fundusz szpitala powszechnego we Lwowie a na podstawie referatu p. **Lubomirskiego** budżet kraj. wyższej szkoły rolniczej w Dublanach.

* * *

Komisja **gospodarstwa** kraj. załatwiła wczoraj na podstawie referatu p. **Gorayskiego** przedłożenie Wydziału krajowego w przedmiocie popierania kultury krajowej na polu budowli wodnych.

* * *

Komisja **szkolna** załatwiła wczoraj na podstawie referatu rektora **Kruczkiewicza** sprawozdanie rady szkolnej kraj. o szkołach średnich. Uchwalono ponowić zeszłoroczne rezolucje, a nadto wezwać rząd, aby egzamin z religji obowiązkowym był przy maturze i aby młodzież szkół średnich uczęszczała do teatru tylko na odpowiednie sztuki.

* * *

Komisje **sanitarna** i **drogowa** załatwiły wczoraj kilka drobniejszych spraw.

* * *

Dziś popołudniu odbędą się posiedzenia komisji wodnej i budżetowej, na piątek zaś, na g. 9 rano przed posiedzeniem sejmowem, zwołane zostało posiedzenie sejmowego Koła polskiego. Na posiedzeniu tem zapadnie uchwała w sprawie wyboru centralnego komitetu wyborczego.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 27 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu poseł **Ratkay** interpelował w sprawie kwoty.

Prezydent ministrów **Szell** oświadczył, że wobec ukończenia sesji sejmowej, parlamentarne załatwienie przedłożenia kwotowego jest niemożliwe. Kwota zostanie przeto oznaczona przez koronę, jak w roku ubiegłym.

Następnie w dalszym ciągu dyskusji nad ustawą o incompatibilitas, p. **Gajary** poruszył również znaną sprawę Ugrona i zarzucił, że ustawa, w mowie będąca, jest niedokładną, gdyż np. sprawa Ugrona, który działał przeciw najżywotniejszym interesom kraju, nie podpada pod jej postanowienia. — Mowca wskazuje, że Ugron żądał od obcego mocarstwa miljonów. Ze stanowiska niniejszej ustawy, nic mu za to zrobić nie można. (Poseł Molnar woła: Miljon Ugrona nie istnieje, natomiast wiemy, że baron Banffy miał miljonową kasę wyborczą!)

Gajary oswiadcza dalej, że z największem ubolewaniem musi stwierdzić, iż Ugron popełnił czyn niewłaściwy (wołania: Popełnił zdradę kraju). Gajary mówi dalej, że nie chce wojować frazesami, ale przypomina tylko, jak ten sam Ugron zachował się w aferze b. posła Dobrzańskiego, który za list pisany do Rosji został publicznie napiętnowany a jego karjera zniszczona. Ugron zawinił o wiele więcej, na szczęście polityka zagraniczna leży w tak silnych i dobrych rękach, że żadne intrygi nie byłyby jej zaszkodziły, nawet gdyby Francja była poszła na lep Ugrona. Na Węgrzech każdy jest zwolennikiem trójprzymierza i niema w cały kraju nikogo, któryby akcji Ugrona nie potępił.

Poseł **Polonyi** oświadcza, że nie chce ani oskarżać, ani bronić Ugrona, jednakże przyznaje, że Ugron postąpił niewłaściwie i że akcja jego u ministra Delcasse'go była błędem. Mowca wskazuje atoli, że baron Banffy również u zagranicy starał się o miljonowy fundusz wyborczy. Poseł **Gajary** odpowiada, że gdyby Banffy był to uczynił, on; mowca, byłby tak samo otwarcie przeciw niemu wystąpił, ale opowieść o Banffym jest bajką. Poseł **Visontay** bierze Ugrona w obronę i przytacza również twierdzenia kilku mowców podniesione w swoim czasie przeciw Benffyemu, że tenże starał się w Austrji o fundusz wyborczy, co także uważać należy jako pieniądze zagraniczne. Poseł Franciszek **Koszuth** występuje przeciw Ugronowi. Stronnictwo mowcy jest zwolennikiem trójprzymierza i potępia zasadniczo wszelkie starania się o pieniądze zagraniczne. W końcu przyjęto ustawę o incompatibilitas.

Z sejmów.

Berno morawskie 27 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu interpelował p. **Svožil** namiestnika z powodu nieprzyjęcia przez urząd w Ebensee podania stowarzyszenia rolniczego w Konitz, zaopatrzonego adresem czeskim, względnie niemieckim i czeskim. W toku dyskusji ogólnej nad preliminarzem szkół ludowych i wydziałowych, p. Svožil przemawiał za szkołami wyznaniowemi, przyczem zaznaczył, że wielka część nauczycieli niemieckich bierze udział w antikatolickiej agitacji. Pokój narodowościowy na Morawach w takim tylko razie będzie mógł być przywrócony, jeżeli Niemcy powodować się będą w postępowaniu z Czechami poczuciem sprawiedliwości.

Namiestnik, odpowiadając na zarzuty p. Szefczika, oświadczył, że Rada szkolna krajowa postępuje przy urządzaniu i rozszerzaniu szkół zupełnie prawidłowo, co już z tego wynika, że Niemcy czynią radzie szkolnej krajowej zarzut, że zbytnio popiera szkolnictwo czeskie. Dowodem na to, że władze szkolne nie tłumią szkół czeskich, jest rozwój, jaki wykazują te szkoły na Morawie. Zgodnie z wnioskiem Pereka, domagającym się imiennego głosowania nad każdym z osobna punktem wniosków referenta, nastąpiło 13 imiennych głosowań. Przed głosowaniem opuścili salę Staroczesi i narodowo-katoliccy posłowie z wyjątkiem Webera. Ostatecznie cały preliminarz przyjęto.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń 27 czerwca. Sejm dolnoaustrjacki uchwalił wczoraj ustawę o używaniu nadwyżek wspólnych kas sierocińskich, z uwzględnieniem życzenia rządu, że dzieci zaniedbane mają być, jak dotychczas, utrzymywane w zakładach poprawczych na koszt funduszu krajowego, a nie na koszt kas sierocińskich.

Celowiec 27 czerwca. Sejm uchwalił wczoraj wyrazić podziękowanie ministrom Koerberowi, Boehm-Bawerkowi i Wittekowi, oraz szefowi sekcji ministerstwa kolei Wurmbowi za dojście do skutku ustawy inwestycyjnej. Dalej uchwalono wysłać do cesarza deputację z podzięką za sankcjonowanie tej ustawy.

Podróż ministra Rezeka do Pragi.

Wiedeń 27 czerwca. *N. W. Tagblatt* z całą stanowczością twierdzi, że podróż ministra dla Czech dra Rezeka do Pragi wcale nie ma jakiegoś politycznego znaczenia. Pojechał on tam tylko w sprawie nowo zakładającej się galerji obrazów.

Praga 27 czerwca. Minister Rezek przyjmował wczoraj wiele osobistości, poczem składał wizyty.

Bankructwo banków niemieckich.

Lipsk 27 czerwca. Rozpowszechniona na giełdzie berlińskiej wiadomość, że rząd saski z okazji ostatniej katastrofy bankowej zamierza wdrożyć akcję ratunkową, nie sprawdza się. W tutejszych sferach miarodajnych absolutnie nic o tem nie wiadomo. Bank lipski jeszcze dziś zgłosić ma konkurs.

Lipsk 27 czerwca. Zgromadzenie wierzycieli Banku lipskiego orzekło, żę niemożliwem jesf udzielenie moratorium i że nie pozostaje nic innego, jak zgłoszenie konkursu. Stan bierny banku wynosi 192 miljonów marek, stan czynny 152½ mil. mar. Gdyby wszystkie aktywa okazały się ściągalnemi, pozostałoby dla akcjonarjuszów 67 miljonów.

Lipsk 27 czerwca. Rada nadzorcza lipskiego Baku hipotecznego ogłasza uspokajający komunikat, w którym po dokładnem przedstawieniu istotnego stanu rzeczy zapewniono, że Bank posiada gotówkę na wykupno kuponów i że wypłaty odbywają się normalnym trybem.

Proces hr. Lur Saluce.

Paryż 27 czerwca. Na wczorajszej rozprawie w procesie Lur Saluce, obrońca Jacquier wygłosił plaidoyer, w którem wyraził Lur Saluce'owi uznanie za jego czyn, skierowany ku przywróceniu monarchii. Mowca zapewniał następnie, że obwiniony nie działał w porozumieniu z Derouledem. Wkońcu obrońca prosił o uwolnienie jego klienta. Z kolei zabrał głos Lur Saluce i oświadczył, że wcale nie żałuje tego, co zrobił, bo nie popełnił żadnego czynu niehonorowego. Następnie trybunał udał się na naradę.

Paryż 27 czerwca. Hr. Lur Saluce został skazany przy przyznaniu mu łagodzących okoliczności 72 głosami przeciw 58 na 5-letnie wygnanie.

Zaburzenia w Hiszpanji.

Madryt 27 czerwca. W Walencji antiklerykali otoczyli kościół, w którym odbywała się właśnie procesja jubileuszowa. Demonstranci wybili szyby w kościele i chcieli zamknąć wyjście. Wiele kobiet zemdlało. Procesja mogła się odbyć dopiero po wkroczeniu policji pod jej osłoną. Demonstranci udali się potem do seminarjum arcybiskupiego i do kościoła Karmelitów, gdzie powybijali szyby. Policja kilku ludzi aresztowała.

W Pijou w kościele znaleziono plakat zapowiadający, że wszystkie kościoły w djecezji zostaną spalone. W miejscowościach Norena i San Juan istotnie spalono kościoły. Wśród ludnoś i panuje ogromne wzburzenie.

Kannibale.

Kolonia 27 czerwca. Do *Köln. Ztg.* donoszą o iście straszliwem zajściu w angielskiej części Nowej Gwinei. Dwóch misjonarzy w towarzystwie 11 ludzi zawinęło tam do portu, zapraszani do wylądowania przez krajowców.

Zaledwie wylądowali, gdy krajowcy wpadli na okręt, splądrowali go do szczętu, a następnie zamordowali misjonarzy i ich towarzyszy, a ciała ich poćwiartowali i rozesłali do okolicznych gmin do zjedzenia. Na miejsce tej zbrodni przybył wkrótce okręt angielski z policją, celem ukarania tubylców. Anglicy przekonali się, że tubylcy dopuszczali się strasznych zbrodni. Spalili wiele wsi, w których mieszkali biali i spalili lub wymordowali wszystkich białych mieszkańców. W jednym z domów znaleziono 1.000 szkieletów białych ludzi.

Tow akcyjne „Borysław".

Wiedeń 27 czerwca. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie towarz. akcyjnego pod nazwą „Borysław". Sprawozdanie zarządu konstatuje, że wskutek zmiany systemu eksploatacji zmniejszyła się produkcja wosku ziemnego i wynosiła okrągło miljon kilogramów. Kopalnie w Dźwiniaczu musiano zastanowić z powodu nowych przepisów górniczych.

Co się tyczy nafty, to dwa wywiercone szyby dają zadowalające rezultaty. Czysty zysk, który wynosi 4056 k., uchwalono przenieść na nowy rachunek.

Choroba Ibsena.

Berlin 27 czerwca. Do *Vossische Ztg.* donoszą, iż stan zdrowia Ibsena jest bardzo zły, a gdyby nawet przyszedł do zdrowia, to już nie będzie mógł literacko pracować. Ibsen wie o tem, że jest ciężko chory, nikomu nie pozwoli przystąpić do siebie, prócz żony, mówi z trudnością tak, że go zrozumieć nie można, a pismo jego jest zupełnie nieczytelne.

Katastrofa kolejowa.

Indianopolis 27 czerwca. Na szlaku kolei żelaznej, na zachód od Peru, runął w przepaść pociąg osobowy z mostu, podmulonego wskutek powodzi. Lokomotywa i 5 wagonów zdruzgotane, 15 osób straciło na miejscu życie, a 50 odniosło skaleczenia po większej części ciężkie.

Katastrofa na morzu.

Nowy Jork 27 czerwca. Okręt „Lusitania", płynący z Liwerpoolu do Montreal z 500 podróżnymi, rozbił się w pobliżu przylądka Balland. Wszystkich podróżnych uratowano.

Pęknięcie działa.

Londyn 27 czerwca. Podczas wczorajszych ćwiczeń z działami, pękło nagle jedno działo, przyczem kapitan i kapral zostali zabici, a siedmiu innych artylerzystów odniosło ciężkie rany.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 27 czerwca.

(*Zaproszenie na popis. — Wnioski. — Regulamin dla rzeźni. — Mięso wągrowate. — Kupno bibljoteki dyr. Hellera*).

Otwierając wczorajsze posiedzenie, zaprosił prezydent miasta radnych na popis uczniów Zakładu głuchoniemych, który się odbędzie dziś popołudniu, oraz na zjazd delegatów Towarzystwa szkoły ludowej, zwołany na 20 i 30 czerwca.

Na wniosek r. dra Głąbińskiego uchwaliła rada wezwać komisje poszczególne do przedłożenia zamknięcia rachunków miejskiej kolei elektrycznej za rok 1899, aktów kolaudacyjnych teatru, oraz, aby członkowie komisji lustracyjnej weszli w skład komisji organizacyjnej.

Z kolei postawił r. dr. Löwenstein wniosek nagły, aby komisja pożyczkowa w przeciągu jednego miesiąca zdała sprawę z zaciągniętej pożyczki przez gminę. Uchwalono.

Dłuższą dyskusję wywołała następnie sprawa, czy regulamin dla rzeźni ma być roztrząsany zaraz. Jedni z radnych żądali przyjęcia go zaraz, inni znowu, aby dyskusję nad tym regulaminem przeprowadzić dopiero na następnem posiedzeniu rady. Przy tej sposobności przyszło do niemiłej polemiki między dwoma radnymi, z zawodu rzeźnikami. Polemika tyczyła się głównie kwestji, czyją jest właściwie krew z zabitych zwierząt w rzeźni. R. Podłowski oświadczył, że p. Mokrzycki zrzekł się sprzedaży krwi na rzecz funduszu zapomogowego towarzystwa rzeźników. P. Mokrzycki zapewniał znowu uroczyście, że „swojej krwi" nie da, bo jest rzeźnikiem grubego bydła i nie jest obowiązany do tego. Po tem intermezzo, uchwalono cały regulamin nawet bez czytania (!) z tym dodatkiem, ażeby w rzeźni nie było wolno palić tytoniu.

Następnie toczyła się obszerna dyskusją w sprawie mięsa węgrowatego.

Ref. dr. Szpilman wniósł, aby mięso zasiane węgrami było niszczone, względnie w topiarni pod nadzorem weterynarza ugotowane.

Mięso, na którego 1-dcm. przestrzeni znajdnje się 3—10 wągrów, ma być w sterylizatorze ugotowane i w najmniej 3 kg. ważących kawałkach sprzedawane w osobnych jatkach, zaopatrzonych napisami, że w nich sprzedaje się mięso wągrowate.

Mięso, które tylko gdzieniegdzie posiada wągry, sprzedawane być może w jatkach jako mięso wągrowate.

R. radca dworu Rydygier wyraża obawę, czy rada zdrowia, ze względów hygjeny, wnioski te przyjmie. Przy tej sposobności zaznaczył dr. Rydygier, że masarze mogą nakupić wiele trzykilówek i robić potem z tego kiełbasy. Ostatecznie wniósł mowca, aby wolno było sprzedawać wągrowate mięso tylko przegotowane w sterylizatorze, żeby zaś nie było wcale wolno sprzedawać w stanie świeżym.

R. dr. Pisek oświadcza, że sekcja sanitarna zgodziła się na sprzedaż mięsa wągrowatego jedynie ze względu na ludność ubóższą.

R. Mokrzycki zaznaczył, że w razie zakazu sprzedaży wągrowatego mięsa rzeźnicy poniosą olbrzymie szkody.

W głosowaniu przyjęto wnioski referenta; za wnioskiem dra Rydygiera głosowało tylko 14 radnych.

Z kolei rozpatrywano sprawę nabycia teatralnej bibljoteki od p. Hellera.

Ref. dr. Löwenstein zaznacza, że komisja teatralna nie zaleca wcale nabycia tej bibljoteki, sekcja i magistrat wnoszą o zbadanie wartości tej bibljoteki.

R. Rawski wnosi o przejście nad tą sprawą do porządku dziennego. Gmina zdaniem mowcy nie ma pieniędzy na to, ażeby płacić 30.000 kor. za przepisane role, których uczyli się znakomici artyści.

Byłoby to samo, co kupować guziki Napoleona (Wesołe wybuchy śmiechu). Wartościowe rzeczy darował już Miłaszewski muzeum w Krakowie. Mowca wyraża obawę, aby gmina nie znalazła się w takiem samem położeniu, jak z rycerzami, których niby z narażeniem życia nabyto dla muzeum miejskiego w Rosji, a tymczasem okyzało się, że przybyli oni z Wiednia. Ostatecznie r. Rawski uczynił wniosek o przejście nad tą sprawą do porządku dziennego, względnie o wybranie ekspertów z łona rady miejskiej, w osobach pp. Roszkowskiego. Grabińskiego, Löwensteina i Ćwiklińskiego. R. dr. Marjański przemawiał za odroczeniem sprawy, zaznaczając, że bibljotekę, którą obecnie p. Heller chce sprzedać za 15 000 zł., kupił w r. 1898 od fundacji skarbkowskiej wraz z garderobą, instrumentami, dekoracjami i fortepianem za 2.189 zł.

Wszystkie cenniejsze rzeczy darował Miłaszewski Muzeum narodowemu w Krakowie.

Dr. Weigel oświadczył się za powołaniem ekspertów.

P. Platowski podnosząc wysoką wartość tej biblioteki domagał się kupna przez gminę.

P. Ciuchciński domagał się zbadania tej biblioteki przez ekspertów, gdyż ma to być skarbnica pamiątek po naszych przodkach. W końcu zarzucił pp. Rawskiemu i Marjańskiemu nienawiść do p. Hellera.

Ostatecznie uchwalono sprawę odroczyć i przekazać sekcji II. z poleceniem powtórnego jej rozpatrzenia.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 27 czerwca.

Koncert muzyki 80 pp. przed Domem inwalidów, o godzinie 6 wieczorem.

Uroczystość odsłonięcia pomnika hr. A. Gołuchowskiego, o godzinie 11 rano.

Popis w Zakładzie głuchoniemych, o godzinie 4 popołudniu.

Konferencja w sprawach podatkowych.

„Panorama Racławicka" na placu powystawowym od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Manru", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (27): Władysława. Wschód słońca o godzinie 4 minut 7, zachód o godzinie 7 minut 58.

Odznaczenia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał ministrowi wyznań i oświaty drowi Hartlowi i ministrowi Rezekowi ordery żelaznej korony I klasy.

Cesarz nadał wicekonsulowi hr. Antoniemu Stadnickiemu tytuł sekretarza legacji.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór p. Witolda Niezabitowskiego, właściciela dóbr Łanki na prezesa, a dra Stanisława hr. Mycielskiego, właściciela dóbr Borynicze na zastępcę prezesa rady powiatowej w Bóbrce.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszych komisarzy powiatowych: Józefa Balickiego ze Stryja do Lwowa i Leopolda Bełdowskiego z Buczacza do Bohorodczan; komisarzy powiatowych: Kazimierza Jastrzębskiego z Nadwórnej do Buczacza i Stanisława Tyszkowskiego z Peczeniżyna do Kosowa; koncepistów namiestnictwa: Stefana Bielikowicza z Cieszanowa do Horodenki, Bolesława Kudelskiego z Podhajec do Cieszanowa, Michała Wierzchowskiego z Kołomyi do Peczeniżyna i Andrzeja Hoffmanna z Bohorodczan do Podhajec, oraz praktykantów koncepcyjnych namiestnictwa: Stefana Różeckiego z Krosna do Ropczyc, Karola Olpińskiego ze Lwowa do Nadwórnej, Romana Świtalskiego ze Lwowa do Stryja, Stanisława Siedleckiego z Ropczyc do Bu-

czacza i Stanisława Kosteradzkiego ze Lwowa do Kołomyi. — Namiestnik przeniósł sekretarzy powiatowych: Antoniego Sidorowicza z Buczacza do Drohobycza i Antoniego Nowotnego z Rudek do Buczacza, oraz kancelistę namiestnictwa Władysława Babuchowskiego z Drohobycza do Rudek.

Raut. W pałacu hr. Gołuchowskich odbyło się wczoraj świetne przyjęcie, które zgromadziło przeszło 150 osób zaproszonych. Gości witał u wejścia hr. Agenor Gołuchowski, minister spraw zewnętrznych, w towarzystwie matki z hr. Bawoerowskich i brata Adama, posła na sejm krajowy. Wśród obecnych zauważyliśmy księcia biskupa krakowskiego kardynała Puzynę, arcybiskupa Bilczewskiego, metropolitę Szeptyckiego, biskupów bawiących we Lwowie, prezesa Koła polskiego Jaworskiego, ministra dla Galicji dra Piętaka, namiestnika hr. Pinińskiego, marszałka hr. St. Badeniego, wiceprezesa Koła polskiego hr. W. Dzieduszyckiego, byłego ministra-prezydenta K. hr. Badeniego, byłych ministrów dla Galicji Zaleskiego i Jędrzejowicza, przedstawicieli generalicji, władz rządowych, prezydenta dra Małachowskiego, wiceprezydenta Michalskiego, kilku radnych miasta Lwowa, wielu posłów, reprezentantów instytucji finansowych z dyr. Edwardem Marynowskim, dyr. Nikorowiczem etc. Muzyka 30 p. p. umieszczona w parku a następnie w klatce schodowej uprzyjemniała zabawę pod batutą kapelmistrza Rolla. Uwagę powszechną zwracały boczne sale gobelinowe; gobeliny te, mające prócz wielkiej wartości materjalnej, także pierwszorzędną wartość artystyczną i historyczną, były ogólnie podziwiane. Obficie i wytwornie zastawiony bufet dopełniał udatnej całości.

Nowe banknoty 10-ciokoronowe. Z Wiednia telegrafują nam: Na wczorajszem posiedzeniu rady jeneralnej banku austro-węgierskiego odczytano sprawozdanie za pierwsze półrocze i uchwalono od 1 lipca wypłacać dywidendę półroczną po 28 koron za akcję. Dalej uchwalono rozpocząć z dniem 2 września b. r. wydawanie nowych banknotów 10-ciokoronowych. Wkońcu załatwiono szereg spraw bieżących, a także zwykły półroczny awans.

Walne zgromadzenie członków gal. Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami odbyło się onegdaj o godzinie 6 wieczorem w sali nadprokuratorji państwa.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i udzieleniu zarządowi absolutorjum z rachunków, wybrano w miejsce ustępujących na mocy statutów, członkami wydziału pp.: W. Matyskiewicza, W. Wrabeca, T. Issakowicza, T. Malinę, A. Müllera i radcę Poźniaka.

Po uchwaleniu budżetu na rok przyszły i wniosku p. Smolenia, aby wysłać petycję do sejmu z prośbą, aby pewien procent z nadwyżek dochodów kas sierocińskich był przeznaczony na cele Towarzystwa, zamknął przewodniczący posiedzenie.

Z teatru. Wczorajszy wieczór przyniósł nam dawno już niegranego „Janka“ w towarzystwie „Rycerskości“. „Janek“ po raz pierwszy przez p. Spetrinę dyrygowany, odżył pod jego umiejętną batutą i jak zwykle zajaśniał szlachetnym metalem głosu p. Myszugi, Ruszkowskiej, Estenówney i Szymańskiego.

P. Myszuga szczególnie włożył wczoraj w postać „Janka“ cały niewyczerpany zasób swojego głosu i czarował słuchaczy, zwłaszcza w pierwszym akcie, po którym otrzymał wspaniały wieniec od dyrekcji.

W „Rycerskości“ znowu, tak jak i w poprzednich przedstawieniach, na pierwszy plan wysunął się p. Drzewiecki z p. Estenówną, a dzielnie dopomagali im p. Kasprowiczowa i p. Ludwig.

Owacja w Sokole. Z powodu zbliżających się imienin druha Wł. Janikowskiego odbyła się wczoraj w Sokole skromna, improwizowana, ale serdeczna owacja dla niego. Imieniem zebranych przemówił druh Durski podnosząc jego wielkie dla Sokołów zasługi, składając mu życzenia i przypominając, że niebawem upływa 25 rok jego sokolej pracy. Serdecznie wzruszony podziękował p. Janikowski wyrażając życzenie, ażeby idea sokola nie martwiała, ale przeciwnie, ażeby stawała się czem raz żywotniejszą. Częsty to u nas objaw, że myśl piękna zapala, porywa — ale później i zapał i porywy słabną. Otóż obawiając się tej zwykłej u nas apatji, apeluje do zebranych, aby z zapałem krzewili zasady przyświecające sokolstwu polskiemu.

Piccolo komunista. Wczoraj rano porwał mały piccolo, zajęty w t. zw. Warszawskiej cukierni p. Knappa, swemu pryncypałowi puszkę z szafy z zawartością 47 koron i umknął. W mieszkaniu matki przy ulicy pod Dębem ajent policyjny go nie znalazł. Mały piccolo, Bronisław Zam.... doraźnie wylegitymował się ze swych zasad komunistycznych.

Nowe cerkwie w Królestwie. *Dziennik warszawski* donosi, że zarząd wojskowy zadecydował budowę aż 6 nowych cerkwi prawosławnych w Królestwie. — Z tych najpierw ma być wykonana cerkiew na polu mokotowskiem w Warszawie dla keksholmskiego pułku gwardji przybocznej. Roboty będą rozpoczęte już w jesieni. Świątynia ta ma pomieścić 1200 osób.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 26 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 648 50, Akcje węg. Zakł. kred. 655·—, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Unionbanku 552·—, Akcje Laenderbanku 404·50, Akcje Bankvereins 462·—, Akcje Bodencredit 895·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 652 50, Akcje kolei południ. 101·—, Akcje tramw. lit. a) 234·—, lit. b) 231·—, Akcje kolei Elbethal 489·—, Akcje kolei Północnej 5990, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 444·50, Akcje Rima Muranji 474·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.750, Akcje fabryki broni 288·—, Akcje tureckie tytoniowe 287·—, Oblig. węg. indemn. 92·50, Renta majowa 98·25, Austr. renta koron. 95·65, Węgierska renta koron. 92·95, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·35, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99 50, 4 proc. listy Banku hipot. 90·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·—, 5 proc. listy Banku hipot. 109·75, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96 60, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50, Losy tureckie 104·—, Marki 117·37, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 26 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Chciał podnieść się z łóżka... ale matka przemówiła:

— Nie... Janku... Nie możesz... ja nie chcę...

A on próbując uwolnić się z objęć, które go zatrzymywały:

— Trzeba... trzeba się dowiedzieć... Ah! gdyby się stało nieszczęście... Byłbym najnędzniejszym z ludzi.

Rozpłakał się rzewnie.

— Tak... najwstrętniejszym... najbardziej zrozpaczonym... przeklętym...

I oto teraz obłąkanym wzrokiem widział rzeczy nieistniejące...

— Tam... to tamtędy...

— Janku... uspokój się...

— Nie... to tam... z tej strony... Widzisz mamo...

— Synku mój... moje biedne dziecko — łkała matka, odchodząc od zmysłów.

— Tam... mamo... patrz... tam...

Ah! nieszczęśliwe dziecko, to była gorączka... straszna... zabijająca...

Trzeba było wezwać pomocy... Trzeba było siłą walczyć z nieprzytomnym... Siłą zatrzymywać go w łóżku.

A kiedy przybył doktor z Sauves, po którego posłano w ostatniej rozpaczy, to tenże po zbadaniu orzekł, że to jest zapalenie mózgu, następstwo nieoczekiwane i bardzo poważne tych ran, które Janek de Mussy otrzymał tej nocy nieszczęsnej i tajemniczej.

* * *

Dziewięć dni był pomiędzy życiem i śmiercią.

Dowiedziawszy się o niebezpieczeństwie, Lefresnel zapomniał uraz, zapomniał o swoim własnym niepokoju i stawił się u łoża tego chorego, który go nawet nie poznał.

On to zażądał sprowadzenia powag medycznych z Lyonu na konsyljum, on spełnił swoje zadanie do końca, lecz z chłodem, pomimo wielkiego oddania się choremu; unikając

Lecz twardego miał przeciwnika.

— A ja mam zaszczyt prosić, żebyś pan odpowiedział. Nie postępuje się w ten sposób z przyjaciółmi od lat trzydziestu... nie mówi się tak z nimi, lecz daje się im jakiś powód... Wytłómacz się doktorze...

— Pani, zaręczam, że nie mam nic do wytłómaczenia... Powiedziałem to, co chciałem powiedzieć... Zobaczy pani, syn jej zupełnie się tem nie zdziwi... I niech pani wybaczy... — dodał z ukłonem.

— Ach! tego za wiele — zawołała — jeżeli ty nie chcesz, od Zuzanny się dowiem...

— Od Zuzanny!...—rzekł doktor wybuchając w końcu.— Od Zuzanny;... Na dnie której wody pójdziesz pani jej szukać?... Odeszła w rozpaczy, Zuzanna!... Nie wiem gdzie ona... nie wiem, czy ją kiedykolwiek ujrzę!... Nie wiem, czy żyje, czy umarła!... Jestem najnieszczęśliwszym z ludzi!... Oto, co syn pani zrobił!... Chciałaś pani prawdy... masz ją teraz!

I wyszedł gwałtownie, pozostawiając panią de Mussy jak piorunem rażoną.

Zuzanna znikła... Janek ranny od postrzału... Lefresnel w rozpaczy... co to miało znaczyć!...

Nagle myśl przyszła jej do głowy:

— Janek powie mi wszystko. Z tem, co już wiem... jeżeli nie wyspowiadam go do głębi... to byłabym chyba bardzo niezręczna...

* * *

To prawda, że z Jankiem było niedobrze, po nocy bezsennej, pełnej niepokoju, niepewności, jaką on także spędził.

Tam, u doktora, co na to powiedziano?... co zrobionono?... co z tego wyniknie?...

Lefresnel był wściekły.

Nie chciał nawet wysłuchać usprawiedliwienia tego, którego stanowczo wypędził ze swego domu... Czy z wię-

Losy. a) procentowe: Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1880 3 proc. 247·—; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3 proc. 253·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 405·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 258·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 236·90; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2 proc. 81·75; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 103·50. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 16·65; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 394·—; Clary 40 zł. m. k 144·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 76·—; Pożyczka m. Lublany 61 zł. 60·—; Ofen 40 zł. 154·—; Palffy 40 zł. m. k. 161·—; Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 49·50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 25·75; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł. m. k. 200·—; Pożyczka Salcburska 20 zł. 80·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 234·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 394·25.

— **Wiedeń** 26 czerwca. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 23·80 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·— do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Berlin** 26 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 203·75, Staatsbabny 139·75, Disconto Comandit 175·90, Berlińskie Tow. handl. 136·40, Laura 199·40, Bochumer 178·25; Kolej połu. wschodnio pruska 86·50, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. 283·50, Kolej morza Śródziemnego 99·90, Kolej Meridional 136·25, Losy tureckie 106·75, Renta włoska 96·90 „Harpener" kopalnie węgla 172·—, Kolej Marienburg-Mława 73·—, Konsolidation 317·75, Lombardy 24·—, Kolej Henry 89·—, Niemiecki bank narodowy 112·10, Kanada Profered 99·80, Akcje żeglugi hamburskiej 122·25.

— **Berlin** 26 czerwca. Austr. banknoty 85·20; spirytus —·—.

— **Frankfurt** 26 czerwca. Austr. kredyty 204·40; Kolej państw. —·—; Laura 199·50; Disconto 176·60; Alpiny —·—.

— **Paryż** 26 czerwca. 3% renta 100·20; mąka 25·90.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

ką cierpliwością wysłucha tłómaczenia biednej, kochanej Zuzi?...

I było to straszne udręczenie, ból okropny, miotający sercem Janka, ból, w którym było więcej niż litość dla biednej Zuzanny. A to uczucie, składające się ze zmartwienia, tkliwości, a także wyrzutów sumienia — pobudzało gorączkę, podczas kiedy umysł znosił torturę... Ah! i nie znalazł żadnego... żadnego wyjścia...

W jaki sposób zobaczyć się z nią... jak powiedzieć... uspokoić przedewszystkiem... dodać odwagi i nadziei tej ukochanej, która tak szczerze oddała serce i zabrała także... O! tak... zabrała całe jego serce...

I to zdenerwowanie, ta rozpacz całej bezsennej nocy powiększyły gorączkę i ból w ramieniu nieznośny...

Rano, matka wchodząc do pokoju, gdzie nie spodziewała się już syna zastać, krzyknęła z przerażenia, widząc go w łóżku... z oczyma nadto błyszczącemi... z kroplami potu na czole... z wypiekami na policzkach...

— Janku!... biedny mój synku... tyś chory... co tobie?...

Ah! próbował jej wytłómaczyć... uspokoić przedewszystkiem... A, że matka mówiła już zaraz o posłaniu po doktora, sprzeciwił się temu z całych sił:

— Nie... nie... to nic... Widział mnie... to on powiedział, że to nic wielkiego...

Lecz pierwsze wyznanie sprowadziło inne.

Trzeba było mówić o tej ranie... o wypadku... w lesie... oh! zadraśnięcie nic nieznaczące... już opatrzone...

Rana! lecz to było dolać oliwy do ognia.

Biedna kobieta!... widziała, że trzeba odmienić bandaże... obsunęły się już... podczas tej nocy niespokojnej... gorączkowej... a ta gorączka go nie opuszczała... paliła ogniem twarz jej ukochanego synka...

I wbrew protestacjom, posłała ogrodnika po Lefresnela.

A kiedy tenże powrócił pomięszany, nierozumiejący wcale odpowiedzi, jaką dostał, nie zawahała się ani na chwilę.

Dom doktora, był o kilkaset kroków od zamku. Pobiegła sama...

* * *

Obecnie powracała, niespokojniejsza jeszcze o to, czego nie wiedziała, gdyż gniew Lefresnela kazał jej się wszystkiego obawiać, a nic jej nie oświecił — tak, jeszcze niespokojniejsza przez tę tajemnicę, w którą zaplątani byli Janek, Zuzanna, doktor, niż o tę ranę, ah! Bogu dzięki, dosć lekką...

I opanowana nieprzepartą chęcią dowiedzenia się prawdy, zaczęła odrazu:

— Janku... Lefresnel nie chce przyjść...

— Mamo!... więc ty po niego posyłałaś?...

— Wracam od niego....

— Ah!.... — jęknął, blednąc. — I on ci powiedział...

Matka skinęła głową... A on nie czekając odpowiedzi... on, przekonany, że doktor wszystko wypowiedział swojej starej przyjaciółce... nie opierał się dłużej chęci zwierzenia swego niepokoju...

— A więc... panna Zuzanna? — zapytał głosem drżącym.

Wyjechała.

Spojrzał na matkę... jak gdyby nie zrozumiał.

— Wyjechała?... Dokąd?... Dokąd wyjechała?...

— Alboż ja wiem!... Znikła! gdzieś się podziała... doktor powiada, że ty... tak, ty jesteś tego przyczyną... Coś ty zrobił takiego, moje biedne dziecko? Ja nic nie rozumiem... nic a nic... a taka jestem nieszczęśliwa... Wytłómacz mi, błagam...

Lecz on już nie słuchał.

— Wyjechała!... Znikła!... Ah! mamo... muszę biedz... Trzeba... powinienem... pójdę sam... Mamo... jestem uczciwym człowiekiem...